

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Z dodatkiem GOSPO NIEDZIELNY i GOSPODARZ wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie 75 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy a adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Konrada b.
Jutro: Wirgiliusza.
Pojutrze: Krescentego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 42 zach 3 53
Jutro: » 7 43 » 3 52
Pojutrze: » 7 45 » 3 51

Sprawiedliwy król.

»Ojciec musi mieć zagwarantowane prawo do tej nauki, którą on dla dziecka uważa za potrzebną i najlepszą«

Tak powiedział król belgijski w mowie tronowej, odczytanej w tych dniach w parlamencie belgijskim. Zarazem radził, aby walki o prawa językowe nie prowadzono z taką zaciętością, jak dotąd.

W Belgii językiem urzędowym był dotąd język francuski. Flamandzi i Niemcy starają się o równouprawnienie językowe, o to, żeby język flamandzki i niemiecki miał te same prawa w szkole, sądach i urzędach, co francuski.

Pomiędzy Francuzami jest bardzo dużo ludzi, podobnych do naszych hakatystów, którzy twierdzą, że Belgia by się rozpadła lub nawet zginęła, gdyby n. p. Flamandzi i Niemcy mieli te same prawa językowe, co Francuzi. Toczy się więc walka.

Obecny król nauczył się języka flamandzkiego i już jako następca tronu nim przemawiał, skoro był wśród Flamandów.

Dał przez to piękny przykład sprawiedliwości, jak monarchowie mają postępować wobec obywateli państwa.

Język flamandzki i niemiecki uzyskały już pewne ulgi i prawa.

Teraz widocznie król z rządem pragnie nadać im takie znaczenie i prawo w szkołach, jakie posiada język francuski.

Szczęśliwi Belgijczycy!

My podnosimy od dawna w Prusiech nasz głos o takie same prawo, które nam się należy na mocy prawa Boskiego przyrodzonego i nadprzyrodzonego.

Ale dotychczas daremnie wołamy o nasze prawo.

Gdy chodziło o wywalczenie prawa dla języka Flamandów i nielicznych w Belgii Niemców, to gazety hakatystyczne, pomiędzy nimi sławetna »Schlesische Zeitung«, odzywały się w obronie Flamandów, a mianowicie Niemców. Zwalczały niesprawiedliwość, jaka się działa dotąd Flamandom i Niemcom ze strony Francuzów. Wtedy znali hakatyści Boskie prawa przyrodzone i nadprzyrodzone.

Zoają to prawo także, gdy chodzi o uciskanych Niemców w Czechach, na Węgrzech, w Rosji itd.

Tylko wobec Polaków i innych narodów w Prusiech i Niemczech tego prawa Boskiego znać nie chcą.

Niesprawiedliwość to o pomstę do nieba wołająca, która już przynosi gorzkie owoce.

Tak Węgry, jak Rosya są dobrymi uczniami hakatystów prusko-niemieckich i zabierają się coraz energiczniej do ucisku i wyparcia języka niemieckiego, za przykładem Prus i Niemiec.

To powinno hakatystom przypomnieć przykazanie Boskie: Co tobie nie miło, drugiemu nie czyn!

Ale to pewnie nic nie pomoże, tak samo, jak piękny przykład króla belgijskiego na hakatystów nie podziała.

My Polacy jednak o nasze prawa wo-

łać i na piękne przykłady monarchów i rządów sprawiedliwych, np. austriackiego cesarza Franciszka Józefa i króla belgijskiego, wskazywać nie przestaniemy.

Wołamy przeto tak głośno, aby to słyszano w Berlinie:

Sprawiedliwości i wszelkiego prawa dla naszego języka polskiego!

Co tam słyhać w świecie?

— Mowa cesarza niemieckiego. Cesarz niemiecki wygłosił w szkole marynarskiej w Muerwik do aspirantów oficerskich mowę, w której powiedział, że nadchodzi czas, iż potrzebować będzie twardych jak stal mężów; takimi mogą być tylko ci, którzy charakter swój wykształcą na podstawie religijnej i posiadają silną wiarę w Boga. W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił monarcha uwagę na konieczność tepienia pijaństwa i polecał kadetom zupełną abstynencję, ponieważ przyszła wojna wymagać będzie ludzi zdrowych i ten naród odniesie zwycięstwo, który wykaże się najmniejszym konsumentem napojów rozpalających.

— Socjalizm w Prusach Zachodnich robi stale, choć niezbyt wielkie postępy. Ze sprawozdania socjalistycznej partii zachodnio-pruskiej dowiadujemy się, że liczba członków partii pomnożyła się w roku bieżącym o 547, w tem 40 kobiet. Ogólna liczba członków wynosi obecnie 2594, w tem 303 kobiet. Obecnie istnieje 28 towarzystw socjalistycznych i to w Etblagu, Malborku, Nytychu, Szemborku, Gdańsku, Sopocie, Starogardzie, Tczewie, Kwidzynie, Itawie, Grudziądzu, Brodnicy, Toruniu, Chełmie, Dragasie, Chojnicach, Tucheli, Czersku, Złotowie, Człuchowie, Hamersztynie, Więcborku, Pęgrzycy, Kończewicach, Przemysławiu, Jagatowie, Fürstenwerder (?) i Jastrowiu. W Gdańsku, Etblagu, Grudziądzu i Kwidzynie urządzili socjaliści demonstracje uliczne. Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochody wynosiły 7 332,32 mk. Od głównego zarządu partii w Berlinie otrzymała kasa 5 078 50 marek dodatku. Po odciążeniu rozchodu pozostało w kasie 146,36 m. Na tegorocznym zjeździe socjalistów zachodnio-pruskich, odbytem przed kilku dniami w Grudziądzu, domagali się socjaliści, ażeby zarząd rozwinął silną agitację wśród robotników polskich i w tym celu postarał się o odezwy polskie. Ze strony zarządu odpowiedziano, że druki niemieckie najzupełniej wystarczą, gdyż bardzo dużo robotników polskich nie umie dostatecznie czytać po polsku. Widzimy, że socjaliści są takimi samymi wrogami ludu polsko-katolickiego, jak hakatyści, to też na agitację socjalistyczną w stronach polskich bacznie należy mieć oko.

— W sprawie wywłaszczenia zapytał korespondent berliński londyńskiej »Westminster Gazette« niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Kinderlen-Wächtera, czy prawda, że rząd pruski nie wywłaszcza Polaków ze względu na niekorzystne wrażenie, jakie zastosowanie ustawy wywłaszczającej wywarłoby na Słowianach w Austrii. Kinderlen-Wächler odmówił co

do tego odpowiedzi, zaznaczył tylko, że wiadomości tej urzędowo nie zaprzeczono. Znaczyłoby to, że rząd rzeczywiście ze względu na Austrię nie chce wywłaszczać.

— Interpelacyami w sprawie drożyzny mięsa i mowy królewskiej cesarza Wilhelma zajmować się będzie parlament niemiecki w środę. W odnośnych wydziałach ministeryalnych już przedtem przygotowano materiał, aby przedstawiciel rządu mógł natychmiast odpowiedzieć na interpelacje. Także pomiędzy stronnictwami toczyły się w tej sprawie narady.

— Zwycięstwo rodaków na obczyźnie. W poniedziałkowych wyborach do rady gminnej w Sodingen w Westfalii zwyciężyli w trzeciej klasie kandydaci kompromisowi, rodak nasz pan Jan Jaskiewicz i centrowiec p. J. Schriewer, którzy otrzymali po 287 głosów. Na listę liberałów padło 131, a na listę socjalistów 130 głosów. Sodingen graniczy z miastem Herne.

— Rosya. Zgon hrabiego Tolstoja. Sławny poeta i pisarz rosyjski hr. Lew Tolstoj zmarł w środę rano na stacyi kolejowej w Ostapowie w 82 roku życia. Tolstoj przed kilku dniami potajemnie wyjechał ze swej posiadłości Jasnej Polany, by — jak mówił — ostatnie chwile swego życia spędzić w zaciszu klasztornej, tymczasem z powodu nagłego zastożenia zatrzymać się musiał na stacyi kolejowej w Ostapowie i tam też życia dokonał Straż honorową przy zwłokach Tolstoja pełnią synowie jego i najbliżsi przyjaciele. Pisma rosyjskie zajmują się obecnie wyłącznie osobą zmarłego i obszernie poświęcają mu nekrologi. Z całego kraju nadchodzą do rodziny zmarłego telegramy kondolencyjne. Towarzystwa i zakłady naukowe wysłały deputacje na uroczystości pogrzebowe do Jasnej Polany.

— Francya. W przeszłą niedzielę podczas odsłonięcia pomnika Juliusza Ferry'ego w Paryżu, rzucił się na prezesa ministrów Brianda, monarchista Lacour (czyt. Lakur), i strącił mu kapelusz z głowy. Napastnika, który jest stolarzem, pochwycono. Oświadczył on, że chciał swoją napaścią zademonstrować przeciwko rządowi republikańskiemu we Francji.

— Włochy przygotowują się do wojny. Cromadzą one wojska nad granicą północną czyli austriacką. Z Genui przeniesiono do Padwy 4 ty korpus armii. Celem przeprowadzenia szybszej mobilizacji zastosowano do wojsk prowincji weneckiej system terytorjalny, który pozwala na szybsze powołanie.

Gawędy Janka z pod Kozionki.

XIII.

Do odezwy dołączyli pastory następujący:

»Dokument założenia.

W Imię Boga Ojca, Syna i Ducha św. Amen. (Tu też chyba aniołowie się śmieją, a djabli płaczą!).

Dnia dzisiejszego zeszedli się niżej podpisani, modląc się (a jakże!) i założyli To-

warzystwo pod imieniem »Evangelisations-Gesellschaft dla katolickich Polaków«.

Jako hasło obrano słowa: »Polakom Ewangelię!«

Jako siedzibę Towarzystwa obrano tymczasowo miasto Kępno w Poznańskim.

Przyczynny, dla których niżej podpisani Towarzystwo założyli, streszczają się w następujących punktach:

1. Od setek lat istnieje między niemieckim a polskim narodem prawie nie do stłumienia nienawiść (z czyjej winy?)

2. Historia i codzienne doświadczenie uczą, że tę nienawiść ze strony słowiańskiej wzniecają (?). To się dzieje nie tylko w dzisiejszych czasach, lecz działo się to dawno przed podziałem Polski (naturalnie jagnię chciało zjeść wilka).

3. Historia i doświadczenie uczą, że zawsze polskie katolickie duchowieństwo (boć pastory luterscy są czystymi barankami) dodawało paliwa do tej nienawiści.

4. Ażeby więc pokój (ementarny) między obiema narodami zaprowadzić i stałe utrzymać, jest tylko jeden środek tj. Ewangelię z łaski Boskiej w Chrystusie Jezusie. (Jeszcze lutrow nie było, to już Polacy przez blisko 600 lat posiadali Ewangelię.) To jedynie może uleczyć i zagoić, co rzymska nienawiść (ma być zapewne luterska) rozdziera i rani.

5. Przez Ewangelię (lecz nie Lutra Marcina) przyjdzie pokój nie tylko do serc, lecz i do narodów.

Powyższe zastanowienia spowodowały niżej podpisanych, ażeby uczynić pierwsze kroki do dzieła ewangelizacji katolickich Polaków. Mają nadzieję, że o ile od nich zależy, osiągną cel i całe ufanie pokładają w pomocy Pana (tego z rogami?), który do pracy pokornych swych parobków przyznać i do dzieła swego »tak« i »amena« powiedzieć zechce.

Ostrowo, dn. 11. czerwca 1908.

Harhausen, superintendent.

A. Rhode, pastor. Rosenberg, pastor.

Tak brzmi »dokument założenia«.

Ażeby skusić katolików Polaków do odstępstwa, donosiły gazety swego czasu, że polskim robotnikom, za cenę apostazyi

chciano dać kolonie w Księstwie poznańskim i zezwolić na stałe mieszkanie.

Podobnie płacą wysłańcy pastora Meyera apostatam w Austrii (porównaj »Bonif. Korrespondenz« zeszyt 17 18 z r. 1910).

Prawdziwie co grosz judaszowski.

W »Germanii« centrowej czytamy: Na zgromadzeniu Związku ewangelickiego we Flensburgu przemawiał w czwartek pastor Rosenberg z Kępna na temat »praca ewangelicka na kresach wschodnich«. Treść wywodów pastora nie dostała się do szerszej wiadomości. W hotelu swoim natomiast wywnętrzył się p. pastor w poufnym kółku ze swych poglądów i zdradził następujące szczegóły:

W W. Księstwie Poznańskim szerzy się ogromnie ruch pod hasłem »Precz z Rzymem!« i obejmuje już 300 tys. osób z najlepszych żywiołów katolickich. Rzym o tem wie, ale milczy. Jakiś pastor Muusz gotów jest udzielić bliższych szczegółów wszystkim, którzy sprawą tą się interesują.

Doniesienie powyższe zaopatruje »Germania« następującą uwagą: Ze germanizacya dzielnie wschodnich jest w rzeczy samej protestantyzacyą — to jest oczywiście straszną prawdą. Ze dotychczas 300 tys. najlepszych żywiołów odpadło od Kościoła — to będzie śmiała fanfaronada. Ale stanowczo radzimy, aby z powołanej strony katolickiej poświęcono sprawie tej bacniejszą uwagę!

Otóż tak wygląda propaganda nieurzędowa luterska. A jaka jest urzędowa? Rząd pruski ma być parytetyczny; lecz w rzeczy samej jest protestancki i szlachnie Schorlemer z Alst, ojciec teraźniejszego ministra rolnictwa powiedział, że germanizacya »znaczy tyle co protestantyzacya«.

Niemiecko-pruska kolonizacya propaguje i za podatki katolickie luteranizm, a tych kilka kolonistów Niemców katolików to tylko rzucanie piasku w oczy. Wyższe i niższe urzędy z małymi wyjątkami są obsadzone lutrami, jak np. regencya olsztyńska. Do szkół mieszanych przysyła się luterskich nauczycieli, chociaż luterskie dzieci są w mniejszości pod pretekstem, że nie ma katolickich nauczycieli — bo ich nie

zwiększyła, chora zaczęła majaczyć. Noc miała jak najgorszą.

Gaston przepędził ją w trwodze śmiertelnej wycinając grzybki, w miarę jak się w gardle ukazywały, a pomimo wysiłku, pomimo najwyższej bacności, pytał w duchu, czy choroba jej nie pokona?

Nad ranem stan chorej polepszył się cokolwiek.

Grzybki nie wyrastały tak szybko jeden po drugim, gorączka była nie tak silną. Leonia przestała majaczyć!

Gaston posłał bilecik do szpitalu, prosząc swego serdecznego kolegi o zastąpienie go do jutra rana.

Nie chciał opuścić Leonii, póki ta nie wyjdzie zupełnie z niebezpieczeństwa. Prze-widywał, że nie będzie się mógł oddalić aż chyba jutro rano.

I rzeczywiście jeszcze ten cały dzień przeszedł Gastonowi w ciągłej obawie. Do-piero późnym wieczorem, chora usnęła spokojnie.

Nie była zupełnie zdrową, ale zniknęło przynajmniej groźne niebezpieczeństwo. Gdy by nie Gastona poświęcenie, byłaby uległa chorobie na pewno, która rozwija się tak nagle.

Gaston kazał sobie posłać materac na ziemi, w kącie pracowni.

Położył się na nim około północy, wysiłony, złamany czuwaniem przez czterdzieści osm godzin bez przerwy, otulając się szalami i kocykiem.

Noc jednak przeszła spokojnie. Leonia spała do rana, pozwalając na wyspanie się należyte i Gastonowi.

Felicja doniosła natychmiast o wszystkim hrabiemu de Morellas, który też przybył do domu Leonii.

Zakaz lekarza był atoli nieubłagany. Nie wolno było nikomu zbliżyć się do ciężko chorej...

Nie wpuszczono więc i Guidona.

wychowano. Znam szkołę katolicką, gdzie jedno jest dziecko luterskie, a nauczyciel luterski chodzi 6—7 kilometrów uczyć je religii, a na chełmińskiej ziemi, według »Westpr. Volksbl.«, jest daleko więcej dzieci katolickich w luterskich szkołach i religii żadnej nie pobierają. — Dyakonise mogą się osiąść, gdzie chcą, katolickim Siostróm robi się zawsze wielkie trudności. Protestanckie zbory rosną jak grzyby po deszczu w okolicach katolickich, a budowaniu katolickich kościołów robi rząd niezliczone trudności. A kto płaci lwią część kosztów na tę luterską propagandę? Rząd pruski. I to się nazywa równouprawnienie!

Pytać się można teraz, czy ta luterska propaganda dzieje się z woli Bożej? Lecz o tem inną razą.

Janek z pod Kozionki.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycecyza. Ks. prob. Antoni Betlejewski z Tylic otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Jastrzęmbiu pod Brodnicą. Jego instytucya ma nastąpić w czwartek 24go bm. Ks. Brunon Sarnowski, wikary przy kościele św. Józefa w Gdańsku przeniesiony do Wąbrzeźna, gdzie zarazem ma udzielać naukę religii w tamtejszem progimnazjum. Na jego miejsce do Gdańska powołany jako drugi wikary przy kościele św. Józefa ks. Leon Heyke z Lignów. Wikary tumski ks. Kather posłany na zastępstwo do Lignów.

Na miesiąc grudzień

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na ten miesiąc na pocztę 34, z odnośnikiem w dom 42 fen. Za tę parę fenygów ma każdy w obecnych długich wieczorach najlepszą i najpożyteczniejszą rozrywkę, a przytem dowie i nauczy się niejednego. Czytelników naszych prosimy aby gorliwie w kole znajomych agitowali za Gazetą.

Asystent musiał wracać jak najwcześniej do szpitalu. Pomimo, że mu było bardzo ciężko odchodzić musiał spełnić, co mu obowiązek nakazywał.

Lekarz obiecał odwiedzić Leonię wczesnie z rana.

Okropnie wycieńczona, szepnęła tylko, podając mu rękę:

— Do zobaczenia, wieczorem!

— Tak zobaczymy się, koniecznie!...

Wyrwę się bądź co bądź!

Przyszeli rzeczywiście o dziesiątej wieczorem.

P. trzylili z razu jedno na drugiego w milczeniu; Leonia bardzo blada.

Wysunęła rękę z pod koldry, ujął ją i zatrzymał w swojej dłoni.

Nie próbowała jej uwolnić z uścisku. Znajdowała, że miłe ciepło rozchodzi się jej po ciele, od tej dłoni serdecznej i uczciwej.

Zbiegły się ich źrenice, w spojrzeniu pełnem braterskiego przywiązania.

— Tyś mnie jedynie uratował, panie Gastonie.

Wysunęła rękę z jego dłoni, aby nią czoło przycisnąć:

— Oh!... miałam się już za zgubioną... Byłam z tego prawie szczęśliwą!...

— Szczęśliwą! — wykrzyknął Gaston, zrywając się z krzesła.

— Myślisz o tych, których straciłam na zawsze... a nikt mi ich nie jest w stanie zastąpić.

Teraz młody asystent uściśnął czule jej rączkę:

— Czyż pani jesteś tak znowu godną pożałowania?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

On będzie dozorował Leonię, a jeżeliby do rana nie minęło niebezpieczeństwo, zastąpi jego miejsce serdeczny przyjaciel i kolega, któremu Gaston oddawał już nieraz podobną przysługę.

Ku wielkiemu niezadowoleniu Felicji, z którem, ma się rozumieć, ukrywała się doskonale młody uczeń medycyny zasiadł przy łóżku chorej.

Pokojowa oznajmiła Gastonowi, jaką stratę poniosła jej pani przez okradzenie.

Leonia ze swojej strony, uzalila się przed nim głosem tak już zdławionym, że zaledwie można było zrozumieć co mówi, że jest na razie pozbawioną wszystkiego, nie mając po prostu żyć z czego.

Po wyrazie rozpaczliwym w jej oczach, Gaston domyślił się, jak jest strapioną i zaniepokojoną.

Skoro oddaliła się, pokojowa z pokoju chorej i po zoperowaniu pierwszych grzybków w gardle szybko i zręcznie, Gaston słodko, składając ostrożnie na bok głowę Leonii:

— Staraj się pani zasnąć, a szczególnie nie kłopotuj się niczem, błagam usilnie! Wszak masz mnie przeciw. Raczylas mi powiedzieć, że uważasz mnie za przyjaciela. Przyjm więc bez wachania kilka tysięcy franków, które mi zostały po rodzicach, a cokolwiek i z własnych oszczędności, jako dług, spłacany częściowo. Tak będę się czuł szczęśliwym, tak bardzo szczęśliwym!

Oczy Leonii palające gorączką zasły mgłą, a na długich rzęsach zawisły grube lzy. Przymknęła z wolna powieki.

Około dziewiątej gorączka jeszcze się

Baczność, rodacy! uważajcie, aby urzędnik liczący ludność d. 1-go grudnia r. b. podkreślił w karcie urzędowej mowę polską jako Wasz język ojczysty.

Niech nikt nie pozwoli na podkreślenie języka polskiego i zarazem także niemieckiego, albowiem język ojczysty jest **tylko jeden**, choć się umie mówić także innymi językami. Jesteśmy Polakami i dlatego naszym językiem ojczystym jest język **polski**. Prosimy też o tam opowiadać tym, co gazety nie czytają.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu znać pozwoła.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 25-go listopada 1910.

— Zima zawitała do nas na dobre. We środę wieczorem zaczął znowu przysyć śnieg który padał przez noc i całe następne 2 dni i pokrył ziemię śnieżnym białym całunem. Śnieg leży u nas na kilkanaście centymetrów grubo.

— Dwóch mężczyzn przez pociąg na śmierć przejechanych! Straszne nieszczęście kolejowe wydarzyło się w czwartek po południu przy przejściu toru kolejowego na szosie do Likuz. Przejżdżał tamże wóz na którym siedziało dwóch mężczyzn z Buchwaldu. Ponieważ baryery tamże dotąd nie ma, wjechali oni na tor, a w tej chwili nadbiegł pociąg motorowy z Moragu. Wóz został potrącony, a mężczyźni na śmierć przejechani. Konie uciekły. Jeden z zabitych nazywa się Fr. Itag. Główna wina spada na fiskusa, który dotąd na tak niebezpiecznym i ruchliwym miejscu nie urządził baryery. Śledztwo wytoczono.

— Nieprzyjemna pomyłka. W Wartemborku odbywał się w poniedziałek ślub, na który zamówiono ok. 100 bukietów w Olsztynie. Ogrodnik jednak nie wykonał na oznaczony czas bukietu, więc nająć musiał posłańca, którego wysłał do Wartemborka. Posłaniec jednak przestyszał się i zawiózł bukietów do Starego Wartemborka i oddał go w pewnym domu, w którym następnego dnia również ślub się miał odbyć. Radość z „podarunku“ była w Starym Wartemborku duża. Tymczasem „brutka“ w Wartemborku bukietu się nie doczekała. Pomyłka wyjaśniła się dopiero dnia następnego.

— Przewodniczącego biura Bartscha, zajętego u adwokata p. Steffena, o którego sprzeniewierzeniach donosiliśmy, aresztowano w poniedziałek wieczorem i osadzono w więzieniu śledczym. Suma sprzeniewierzonych przez niego pieniędzy dochodzi pono 20 000 marek.

— Pate teg roczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczyna się w poniedziałek, 12 grudnia pod przewodnictwem radcy sądu ziemiańskiego p. Kowalk.

— **Baczność!** Członkom polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgody“ donosimy niniejszym, iż po długiej przerwie, jaka nastąpiła dla braku odpowiedniego lokalu do zebrań, przyszłe zebranie odbędzie się w **niezależnie, 27-go listopada** po południu o godzinie 4-tej w mieszkaniu członka p.

Duliszewskiego w ul. Olsztynkowej (Hohensteinerstr.) 37 w domu p. Glimskiego. Zarazem donosimy, iż tamże odbywać się teraz będą regularnie zebrania Tow. „Zgody“. Mamy nadzieję, iż po tak długiej przerwie członkowie z nowym zapalem uczęszczać będą na zebrania Towarzystwa i zjednywać dlań jak najwięcej nowych członków. Przedewszystkiem należy i młodzieńców polskich do wstąpienia w szeregi Towarzystwa polskiego zachęcić. Na zebranie to zaprasza się niniejszym wszystkich członków. Rodacy mający chęć przystąpienia do Towarzystwa wiaść mogą w zebraniu udział, muszą jednakże zostać zarządowi przez członków przedstawieni. Uprasza się też na zebranie przynieść wystawione na ostatnim zebraniu ustawy (statuta) Towarzystwa.

— Okowita zdrożeje. Poznański związek destylatorów poznańskich ogłasza, iż z początkiem kampanii zdrożała okowita o 3 marki na hektolitrze, a od 1 stycznia rb. o blisko 7 mr.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** W środę rano wybuchł ogień u karczmarza p. Zimmermanna w Ruszajnach. Spalił się budynek go podarczy. Bydło zdołano wyratować, natomiast spalił się cały zapas paszy. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

* **Gutsztat.** Sąd przysięgłych w Barsztynie skazał czeladnika kowalskiego Jasnaua ztąd za napad i zgwałcenie pewnej kobiety na rok i dwa miesiące domu karnego i 2 lata utraty praw obywatelskich.

* **Biskupiec.** Wskutek rozległości parafii biskupieckiej utworzona została nowa kuratya w Stanisławie, która przydzielona została do dekanatu zyborskiego.

* **Zadzobk.** Robotnicy Czerliński i Karaś z Warpu pokłócili się przy pracy. Podczas sprzeczki dobył nagle Karaś noża i zażgał przeciwnika na śmierć. Czerliński pozostawił żonę i dziecko. Zbrodniarza aresztowano.

* **Z Głimów** (na Mazurach) donosi nam pewien czytelnik „Gazety“, iż tamtejszy rektor wciśka dzieciom jego w szkole luterskiego „Pruskiego Przyjaciela“, mimo, iż wie, że dzieci są katolikami, i że Ojciec ich czyta polsko katolickie gazety. „Pruski“ jest widocznie piśmidłem urzędowym skoro go już i w szkołach i urzędach bezpłatnie wciśkają. Gdyby dzieciom miano powtórnie to piśmidło hakatystyczne-luterskie wciśkać niechaj takowego nie przyjmują i nauczycielom oświadczyć, iż są katolikami, a jako ci luterskich pism, a do tego tak głupich jak „Przyjaciele“ czytywać nie będą.

* **Ryn.** Parobek 23 letni napadł na szosie prowadzącej do Zadzoborka pewną kobietę, zatkał jej usta chustką i zgwałcił ją. Żandarm Wegner aresztował rozpustnika i odstawił go do więzienia.

* **Lec.** Prawnemu gospodarzowi w wiosce pobliskiej skradziono kilka tłustych kaczek. Oszadziony zwrócił się do policji z prośbą o psa policyjnego „Unkasa“. L. tem błyskawicy rozszedła się wieść o tem po wsi. Na drugi dzień kaczki wesołym gęganem powitały swego właściciela. Złodziej ze strachu przed psem pozbyć się wolał smacznej pieczeni. — Zona robotnika K. pozostawiła dwoje małych dzieci w domu i poszła za sprawunkami. Na gle palić się zaczęła obleka w pobliżu pieca powieszona. Dzieci bliskie uduszenia krzyzczyć zaczęły. Sąsiedzi drzwi wywali, ogień ugasili i większemu nieszczęściu przez to zapobiegli.

* **Królewlec.** Zaniepokojeni zostali lokatorzy pewnego domu, ponieważ w przeciągu 3 dni aż 5 razy wybuchł w nim pożar. Raz paliło się w sklepie, raz na górze, raz w pomieszkaniu. Na dobitkę z tego otrzymywał właściciel domu listy z pogrózkami, które jednakże przyczyniły się do wykrycia zbrodniarza. O dziwo! Sprawca wszystkiego z tego jest 16 letnia córka pewnego lokatora. Zapytana, z jakiego powodu dopuściła się tych wykroczeń, odpowiedziała, że robi jej wielką przyjemność ogień podkładać i patrzeć jak się pali. Dziewczyna jest pewnie niespełna rozumu.

Z Prus Zachodnich i Pomerze.

* **Sztom.** Przyaresztowano mularza Jakóba Pawleckiego, który gospodarzowi Majewskiemu z Pietrzwałdu skradł jednej z ostatnich nocy sporo pościeli. Stary to grzesznik, który z wiosną wypuszczony został z więzienia karnego. Srogię więzienie niewątpliwie go nie minie.

* **Elbląg.** Sąd przysięgłych skazał 29-letniego gospodarza Sprengera z Reimerswalde, który zastrzelił posiadziela Gudka po ośmiu dniowych rozprawach na śmierć. 24-letnią żonę zamordowanego, oskarżoną o współudział w zbrodni, uwolnił sąd od winy i kary.

* **Nowemiasto.** Przed kilku dniami spaliła się w Krzemieniuwie własność p. Guzowskiego. Po odbyciu terminie lokalnym zarządzono natychmiastowe uwięzienie posiadziela. Zachodzi bowiem podejrzenie rozmyślnego podpalenia.

Z K. Poznańskiego.

* **Buk.** Zona pewnego technika nalewała naftę do lampy, która wybuchła. Nafta rozlała się na pobliskie łóżko, które zaczęło się palić. Przestraszona kobieta zajęła się przedewszystkiem ratowaniem dzieci, z którymi wybiegła z mieszkania. Sąsiedzi popieszyli na pomoc i stłumili niebawem płomienie, zanim przybrały większe rozmiary.

* **Labiszyn.** Przy sporządzaniu turbiny w tutejszym młynie wodnym spotkało wermistrza p. B. Ławickiego straszne nieszczęście. Turbina, wprawiona nagle w obrót ucięła nieszczęśliwemu wszystkie palce u obu rąk. Nieszczęście to wydarzyło się po południu; przed południem zaś spotkało nieszczęście jego żonę, która wpadła do sklepu, ciężkie odniosła okaleczenia.

Rozmaitości.

Jubileusz gazety polskiej. Dnia 2 kwietnia 1911 roku upływa 100 lat jak została założona „Gazeta Lwowska“. Redakcja Gazety postanowiła upamiętnić tę rocznicę wydawnictwem, poświęconem historii, tudzież rzem stworzonym przez Gazetę publikacyom, pod nazwą **Rozmaitości** (1817—1859). Dodatek Tygodniowy (1850—1867) i Przewodnik Naukowy i Literacki (1872—1911). „Gazeta Lwowska“ jest urzędowym organem namiestnictwa Galicyi.

Planeta Uranus potrzebuje do jednorazowego okrążenia około tarczy słonecznej 30 tys. i 688 dni, czyli jej rok planetowy obejmuje przeszło 84 nasze lata. 84 lata długa to przestwór czasu, i tylko mało ludzi wieku tego się doczeka. Dawniej podobny wiek u ludzi nie był rzadkością, a jak ze starych kronik dowiedzieć się można, ludzie doczekali się często sto i więcej lat życia. Mimo podeszłego wieku byli ludzie dawniej czerstwymi i rzeźkami. — Nasuwa się przeto uprzejmie pytanie, na czem właściwie polega owe cofnięcie się wstecz przeciętnego życia ludzkiego. Odpowiedź na to jest łatwą i jasną. Walka o byt stała się twardszą i niszczy więcej ducha i ciała, należy wobec tego więcej zważać na sposób odżywiania się, ażeby wyrównać i zachować potrzebą siły organizmu. W pierwszej linii należy zaniechać używania wszelkich napoi drażniących i osłabiających nerwy. Używanie podobnych napoi powoduje systematyczne słabnienie organizmu ludzkiego i skraca życie. O podobnych faktach powinniśmy zawsze pamiętać. Dzisiaj nie jest już tak trudnem unikanie szkodliwych środków spożywczych, ma ny bowiem znakomite napoje domowe, jak n. p. znaną Kathreina kawe słodową. Przez swój aromatyczny miły smak, jej wydatność i taniość zyskała ona miliony wiernych lubowników. Powagi lekarskie polecają ją codziennie jako zupełnie zdrowy i nieszkodliwy napój.

Rodacy! Zapisujcie się na członków Polskiego Towarzystwa wyborczego wprost u Zarządu lub u mężów zaufania. Jest to Waszym obowiązkiem narodowym!

**Jakim przymiotom Kafreiner kawa
słodowa zawdzięcza swoje wielkie
rozpowszechnienie?**

- Po pierwsze** swej absolutnej nieszkodliwości i znakomitej podatności, co potwierdzają powagi naukowe i lekarskie.
- Po drugie** swemu miłemu, silno aromatycznemu smakowi, który zjednywa jej coraz więcej przyjaciół.
- Po trzecie** swej wielkiej wydatności i taniości. — Z 10 fenigowej paczki przyrządzić można 20 filiżanek.
- Po czwarte** swemu zawsze równomiernemu znakomitemu gatunkowi.

Treść jej to sprawia!

Podziękowanie.

Za liczne wyrazy współczucia z powodu niezamierzonej śmierci mojej siostry Barbary, wyrażam niniejszym wszystkim, mianowicie dawniejszym uczniom wyższej szkółki mej prywatnej serdeczne

„Bóg zapłać”.

Brunswald, 24. listopada 1910.

Ks. W Barczewski.

Otwarcie interesu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

**zakład fotograficzny
dawniej G. Schuberta w ulicy Dworcowej 79**
który całkiem odnowiony otworzyłem.

Prace me zostały jako znakomite premiowane i dają gwarancję za najlepsze zdjęcia i wykonania.

Specjalność: Powiększenia w znakomitem wykonaniu nawet według najstarszego obrazu z największym podobieństwem. Karty pocztowe i zdjęcia artystyczne.

W nadziei, iż Szan. Publiczność nowe moje przedsiębiorstwo łaskawie popierać zechce kreślę się z wysokim szacunkiem

Adolf Müller

Olsztyn, ulica Dworcowa 79, dawniej G. Schubert.

Ucznia

dla mego składu towarów kolonialnych i delkatesów poszukuję od zaraz lub później.

Adolf Fischer
Olsztyn, ul. Kolejowa.

Posiadłość

składająca się z 37 morgów dobrej roli wtem łąki i torf z nowymi murowanymi budynkami chcę od zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

Antoni Klement
w Staromie Marcinkowie.

Budynek

o 3 izbach, murowanym chlewnem i ogrodem chcę od zaraz sprzedać.

Juliusz Hippler
mistrz stolarski w Wertemborku,
ul. Pasymska.

Szukam dla mego składu towarów kolonialnych, materialnych, destylacji i składu żelaza od zaraz lub później

ucznia,

syna perządnych rodziców.
Antoni Grabosch
w Biskupcu.

Kalendarze

na rok 1911:

Skarb rodziny	1,20 m.
Skarb domowy	1,00 m.
Powieściowy	70 fen.
Pociecha starości	
duży druk	70 fen.
Wszchświatowy	70 fen.
Kalendarz Maryański	60 fen.
Serca Jezusowego	60 fen.
Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Misyjny	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.



Kuba: Powiedz mi tylko kochany Wojtku gdzie się dzisiaj w Olsztynie najlepsza i najtańsza zimowa obleka kupi.

Wojtek: Ja zakupiłem cały zapas zimowej obleki w strarym składzie **Hermana Frankensteina w ulicy Prostej 15** i jestem bardzo zadowolony. Przyjdź do Hermanka kiedy chcesz, lada jego zawsze pełna ludu, a każdy dostaje bezpłatnie ledny kalendarz ścienny.

Kuba: Kiedy tak, to i ja do Hermanka z całą rodziną się wybiorę.

Czeladnika

krawieckiego poszukuje od zaraz lub później

Sender

mistrz krawiecki w Dorotowie.

Przy

chorobach pęcherza

kureczu, katarze, niedomokrzy, kamienia pęcherza i nerek działają najsukuteczniej

Dr. med. Meiera

Cistitis pigulki „Cytac”
Pudełko 1,50 m.

Do nabycia w aptece **Hohenzollern** w Olsztynie.

Przy **astmie, reumatyzmie,**

bólu zębów, kaśli i zaziębieniu każdego rodzaju używa „Flucol” 100% olej się stale „Eukalyptus”
Butelka 2 i 1 m. Skutek jest nadzwyczajny. Do nabycia w **aptekach i drogeriach.**

Baczność!

**Bardzo ulubioną najlepszą
fabakę do zażywania**
sprzedaję i teraz jeszcze po da
wniejszej **starej cenie**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. **Zeppelina**
(obok p. Schoeneberga).

Cygar
papierosy, w różnych gatunkach, dalej tabakę do zucia i zażywania poleca

Emil Draber
skład cygar w **Biskupcu**, ulica
Długa (Laoggasse) 32.

Polecam najlepsze

miofły i szczotki

własnego wyrobu jak najtaniej.
Również placę za **włóse końskie** najwyższe ceny.

M. Loevy,
szczotkarz, ulica Prosta.

Bank Narodowy

sp. z o. p.

Berlin-Charlottenburg 5

załatwia sprawy bankowe

Płaci za depozyta:

bezterminowe	2 1/2 proc.
miesięczne	4 „
kwartalne	4 1/2 „
półroczne	5 „

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Książki! **Książki!**

Na żądanie cenniki

darmo.

Księgarnia „Globus”

Ig. i J. Mrówczyński

Rawicz — Rawitsch.

Najkorzystniejszy zakup!

Krawiec

wiejski któryby się chciał sprowadzić do miasta i objąć stałą pracę zgłosić się może u

Herm. Frankensteina
ulica Prosta 15

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie, w twarych pięknych oprawkach
po tanich cenach i w wielkim wyborze
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”
Różnice w Szkaplerze w Obrazki
Kalendarze na rok 1911.